Nr. 9. w Sobotę dnia 11. Stycznia 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na $\frac{1}{3}$ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Turyn, 9. Stycznia. — Na zgromadzeniu większości parlamentarnej postanowiono wynurzyć zaufanie do ministerstwa.

Londyn, 10 Stycznia — Dzisiejszy Times mówi, że wczoraj odbyła się rada gabinetowa. Na niej uradzono odpowiedź Stanom amerykańskim, w której rząd angielski wynurza zadowolenie z powodu nagany postępowania kapitana Wilkesa, przyjmuje ofiarowane zadośćuczynienie i spodziewa się, że podobnie jak sprawa »Trentu« tak i następna »Eugenii Smith« da się załatwić w zgodny sposób.

Paryż, 10. Stycznia. — Wykaz bankowy okazuje zmniejszenie gotowizny o $18\frac{1}{4}$, powiększenie teki o $60\frac{3}{4}$ mil. fr.

Drezno, 10. Stycznia. — Wedle doniesień z różnych stron do dziennika Dresdner Journal, dało się uczuć ciężkie trzęsienie ziemi z hukiem podobnym do grzmotu w czwartek d. 11. b. m. po południu o godzinie 3. minut 45, w saskim Voigtlandzie, tudzież w górach kruszcowych aż do Lipska.

Berlin, 11. Stycznia. — Najj. Pan raczył nadać dyrektorowi sądu powiatowego Ignacemu d'Hauterive w Olpe order orła czerwonego 3. klasy na pętlicy, sołtysowi Kolk w Steinbachu powszechną oznakę honorową.

Berlin, 10. Stycznia.—Berlińska powszechna gazeta (organ Vinkkego) twierdzi, że korona przystała na projekta co do ordynacyi powiatowej i policyi wiejskiej tak opracowane, że chętnie je przyjmie izba deputowanych, ale natomiast propozycye co do izby najwyższej obrachunkowej i odpowiedzialności ministrów bardzo znacznie zmieniono. Sądzi taż gazeta, że z ostatniemi projektami też nie potrzeba się tak spieszyć. Prawo względem izby najwyższej obrachunkowej tyle znaczy, co kwestya, czyli izbie deputowanych przysługuje rzeczywista czyli też pozorna kontrola.

— Zeit donosi, że rząd wniesie o pożyczkę 10 mil. tal. na flotę, celem rozszerzenia sił wojennych pruskich na morzu.

— Minister pruski spraw zagranicznych wystósował następującą depeszę do posła pruskiego w Washingtonie bar. Gerolt w sprawie okrętu »Trent«:

Berlin, 25. Grudnia 1861.

»Srodki wojenne, jakie prezydent Lincoln rozciągnął na morzu na południowe kraje odrywające się od unii, musiały zaraz po zaprowadzeniu swojem przejąć rząd królewski obawą, że stać się łatwo mogą powodem ścieśnienia legalnych interesów państw neutralnych.

Obawa ta niestety zupełnie została usprawiedliwioną uwięzieniem siłą i uprowadzeniem panów Slidella i Masona na pokładzie neutralnego parowca pocztowego »Trent« przez dowódzcę północno amerykańskiego okrętu wojennego »San Jacinto.«

Wypadek ten, jak to łatwo JW. pan zmiarkować możesz, sprawił największe wrażenie w Anglii jak i w całej Europie, a nietylko gabinety, lecz oraz i opinię publiczną wprawił w najwyższe rozdraźnienie. Jeżeli akt ten przedewszystkiem dotyka Anglii, to przecież postawił on zarazem w wątpliwość jedno z najistotniejszych i wszechstronnie uznanych praw neutralnego pawilonu.

Mogę wstrzymać się od rozbioru punktu prawnego jaki się tu nastręcza. W Europie opinia publiczna oświadczyła się z rzadką jednozgodnością najwyraźniej za stroną obrażoną. My sami wstrzymywaliśmy się dotąd od wypowiedzenia zdania naszego JW. panu o tem zajściu, albowiem w braku niezawodnych doniesień mieliśmy wątpliwości, czy kapitan »San Jacinto« kierował się w postępowaniu swojem przepisem od rządu swego otrzymanym lub nie. W tej jeszcze chwili wolimy to ostatnie przypuszczać. Jeżeliby zaś pierwsze okazało się być prawdziwym stanem rzeczy, bylibyśmy zmuszeni przypisać temu wypadkowi wyższe znaczenie i widzieć w nim z wielkim żalem naszym nie fakt pojedyńczy, lecz owszem jawne zagrożenie praw wszystkich państw neutralnych.

Jeszcze nie są nam dokładnie znane żądania jakie ze strony Anglii postawiono tamecznemu gabinetowi, a od przyjęcia których zależy warunek utrzymania pokoju. O ile jednak mamy o tem wiadomość, żywimy przekonanie, iż ze strony Anglii nie postawiono żadnego takiego warunku, któryby słusznie mógł obrazić uczucia prezydenta Lincolna.

J. Kr. Mość ożywiony najżywszemi życzeniami dla dobra Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, kazał mi za pośrednictwem JW. pana przemawiać u prezydenta Lincolna z całym naciskiem za utrzymaniem pokoju. Poczytalibyśmy się za szczęśliwych, gdyby się nam w ten spo-

---

PAMIĘTNIKI

z wyprawy do

SYCYLII I NEAPOLU.

(Dalszy ciąg z Nr. 5.)

30. Września wypadła niedziela. Piętnastu majtków z okrętu należącego do marynarki angielskiej, otrzymawszy pozwolenie wyjścia na cały dzień na ląd, przybiegło czemprędzej do Santa Maria; poczciwcy spili się naturalnie, i spodziewali dostać się do Neapolu w poniedziałek rano, pociągiem kolei żelaznej odchodzącym o szóstej. Tymczasem zaskoczyła ich bitwa. Widząc niepodobieństwo powrotu zażądali dział. Dano im je, a w dodatku baryłkę wina i przyznać trzeba, że wybornie uwinęli się z jednem i drugiem. Utrzymywano, ze gdyby Piemontczycy nie byli nam przyszli na pomoc ku wieczorowi, bylibyśmy zgubieni; — tymczasem Piemontczycy nie ruszyli się dnia tego z Neapolu. Udział w bitwie nad Wulturnem miało tylko trzydziestu czterech artylerzystów piemonckich, których już przed siedmiu dniami przysłano nam na instruktorów, gdyż kanonierów brakowało nam zupełnie. Armia piemoncka pojawiła się wśród armii południowej dopiero nazajutrz, 2go Października, a to przy następującej okoliczności.

Garybaldi spoczywając po zwycięztwie d. 1go Października w pokoju proboszcza w Sant-Angelo około godziny 10tej wieczór odebrał depeszę w której mu donoszono, że kolumna nieprzyjacielska mogąca wynosić około 5000 ludzi, ukazała się od północy za Casertą, a przednie jej straże zajmują już Monte Briano i Cascade, odległe mniej więcej o dwa kilometry od pałacu. Była to ta sama kolumna, która z rana odparta od Maddaioni, nie mogąc cofnąć się do Kapuy rzuciła się na Caserta-Vecchia, pozycyą wyniosłą którą wieńczą ruiny starego miasta lombardzkiego. Jeńcy powiadali nam potem, iż wodzowie ich przekonani żeśmy pod Santa Maria i Sant-Angelo zupełnie pobici zostali, chcieli opanować pałac w Caserta, Otrzymawszy tę wiadomość, Garybaldi nakazał karabinierom genueńskim, dwustu ludziom Spangara i ochotnikom kalabryjskim, aby o drugiej rano gotowi byli do pochodu. Była to cała siła jaką w tej chwili mógł rozporządzać; reszta wojska rozłożona długą linią, strzegła stanowisk któreśmy byli zajęli za dnia. Ze swej strony szef sztabu jenerał Sirtori, zebrawszy co tylko było żołnierza nad niezbędną potrzebę obrony naszych pozycyj, miał ruszyć wprost na Casertę gościńcem; kolumnę jego składała kompania Szwajcarów z brygady Ebera i część brygady Amanti (z dywizyi Cosenza). Zawiadomiony o planie Bixio, ruszył także o świcie z kolumną, która przemknąwszy się około Montecaro, miała uderzyć na Caserta-Vecchia. Nareszcie Garibaldi telegrafem posłał rozkaz dwom kompaniom bersaglierów i dwom kompaniom piechoty piemonckiej stojącej w Neapolu, aby przededniem udały się koleją żelazną do Caserty. Tak więc 2. dopiero a nie 1go Października Piemontczycy po raz pierwszy działali nami wspólnie — co zaiste stanowi wielką różnicę, a na co własnemi patrzyłem oczyma.

2go o świcie wojsko królewskie dwoma batalionami ruszyło ku Casercie. Jenerał Sirtori zebrawszy prędko siły któremi rozporządzał, a których część stanowili bersaglieri i owc dwie kompanie piechoty liniowej piemonckiej, poszedł na ich spotkanie i napędził ku Maddaloni, gdzie znów przywitał ich Bixio. Garibaldi tymczasem obszedł górę przez San Leucio. Nieprzyjaciel zagrożony z trzech stron, usiłował przez chwilę wymknąć się, ale widząc niepodobieństwo złożył broń. Wypadek ten dopełnił miary wczorajszego zwycięztwa; — wzięliśmy czternaście dział i około pięć tysięcy ośmset jeńców.

Trudno sobie wystawić osłupienie tych biedaków, gdy przyprowadzeni do Neapolu, ujrzeli fortyfikacye w rękach gwardyi narodowej; byli bowiem przekonani, że je zajmują wojska austryackie. Nie chcieli wierzyć własnym oczom. Niektórzy z nich z płaczem mówili: »Ah! jakże

sób powiodło przyczynić się do spokojnego rozwiązania tego zajścia, z którego największe niebezpieczeństwa wyniknąć mogą. Być może, iż w tej chwili prezydent już coś postanowił i wyrzekł. Jakiekolwiekby jednak było jego postanowienie, w każdym razie rząd królewski, mając wzgląd na niezachwiane nigdy związki prawdziwej przyjaźni jakie istnieją między Prusami a Stanami Zjednoczonemi od ich założenia, pocieszać się będzie, że z nieosłabioną otwartością przedstawił gabinetowi washingtońskiemu swoje zapatrywanie się na niniejszy przypadek, jako też życzenia swoje do niego się odnoszące.

Upraszam najuniżeniej JW. pana, abyś pomienioną depeszę odczytał bezzwłocznie tamecznemu sekretarzowi stanu, i jeżeli życzy sobie, dał mu jej odpis. O załatwieniu tego polecenia oczekuję rychłego łaskawego zawiadomienia.

Przyjm JW. panie ponowne zapewnienie mojego szczególnego poważania.
(podp.) Bernstorff.«

Królestwo Polskie.

Warszawa, 6. Stycznia. — Dziś jest drugie święto Bożego narodzenia ruskiego, dla tego niewolno było wydawać gazet. Dawniej wychodziły gazety, choć Moskale świętowali. Zmianę tę na rzecz greckich świąt zaprowadzono. Lud się gorszy, że mu greckie święta Moskwa narzuca.

Dziś też poraz pierwszy otworzono teatr operą »Brawo«, chociaż wszystkie kościoły katolickie jeszcze są zamknięte, z powodu ich profanacyi przez żołnierstwo i policyą moskiewską. Stanąłem niedaleko kasy teatralnej, aby się przypatrzyć kto też kupuje bilety, ale spostrzegłem że oprócz Moskali, nikt się z Polaków nie zbliżył do kasy, ni też przybywał na reprezentacyą. Wytrwałość i konsekwencyą taką Polaków tylko pochwalić możemy, mówi korespondent warszawski w gazecie wrocławskiej, bo kiedy stan wojenny wydziera ofiary najniewinniejsze ze wszystkich rodzin polskich i kół duchownych, kiedy ofiarami temi zapełniają cytadelę, fortece, więzienia, kiedy siepacze pędzą nieszczęsliwe polskie dzieci w pustynie sybirskie do kopalni, w karne bataliony sołdackie na Kaukaz, kiedy serca zakrwawione są najchaniebniejszem poniewieraniem, knutami, batami, kiedy bruki warszawskie i posadzki kościelne jeszcze nie oschły z krwi przelanej niewinnej, że pieśni religijne błagające Boga o upamiętanie wrogów uzbrojonych śpiewano, to już byłoby największem urąganiem z własnej godności, uczucia, wyzuciem się z wszelkiego wstydu, gdyby który Polak pokazał się w teatrze. Czyż Moskwa zechce pędzić batami, lancami, bagnetem, prochem i ołowiem Polaków do teatru? Niech odpowie. Wielka ciekawość, jak siepacze postąpią ze swymi panami Moskalami, którzy pójdą do teatru, czyli ich chwytać i bić będą idących bez laterek do teatru, bo przepis policyjny nakazuje każdej osobie wieczorem chodzić z latarką. Mówią, że policya chwyciła się fortelu i każdego wieczora przedłuży godziny bezlaterkowe aż do 11 godzjny w nocy, a po tej godzinie dopiero pocznie polować na bezlaterkowych. Dyrekcya teatralna sprawiła 200 latarek po pół rubla za każdą, dla aktorów i sług teatralnych, aby i tych do kordygard nieodprowadzono po 11 godzinie. Teatralnych afiszów nie rozlepiano dziś po rogach, tylko rozrzucano pomiędzy publiczność na miejscach publicznych i to cichaczem, jak wszystko, co tu się dzieje, milczkiem i cicho.

W niektórych kółkach powiadano tu, że cesarz zamianował arcybiskupem warszawskim Felińskiego, jakiegoś młodego proboszcza z Petersburga. Wątpią przecie, aby miał jakąkolwiek powagę, bo gdyby to było prawdą że go cesarz zamianował, musiałby mu się zobowiązać do robienia tego, co rosyjskiemu rządowi się podoba. A tu dopiero wynurzyłaby się skała, o którą nominacya podobna by się rozbiła, łatwiej bowiem wypuścić zbrojne sołdactwo na ofiary wskazane, niż wymusić posłuszeństwo narzuconym organom w rzeczach sumienia i religii. Tu ustaje panowanie tego świata!

— Professorowie akademii pozbawieni uczniów pochwytanych, pogolonych i w sołdaty pędzonych do rot orenburgskich udali się do dyrektora komisyi oświecenia Hubego, aby się stawić za tą młodzieżą nieszczęśliwą. Hube podobno miał oświadczyć, że się wstawi do władzy, aby przynajmniej deportacyą do Orenburga przemienić na karę forteczną, a tem samem skrócić czas katuszy.

Jest tu zwyczaj, że dzienniki z końcem starego roku dają pogląd na rok ubiegły, przypominając krótko, co się we wszystkich kierunkach wiedzy ludzkiej wydarzyło. Tym razem oświadczyła cenzura rządowa, że niewolno dotykać rzeczy, któreby mogły odświeżyć w pamięci wypadki zeszłoroczne.

Warszawa, 8. Stycznia. — Dzisiejszy Dziennik powszechny zamieszcza depeszę telegraficzną osnowy następującej: Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny J. C. Mości w Rzymie, zawiadomił telegrafem pana ministra spraw zagranicznych, że rano d. 25. Grudnia (8. Stycznia) ksiądz Feliński został tam prekonizowany na arcybiskupa warszawskiego.

Warszawa, 8. Stycznia. — Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, podaje do wiadomości rodziców i opiekunów uczącej się młodzieży, iż z dniem 20tym Stycznia r. b. otwierają się zakłady naukowe następujące:

1) Gimnazya filologiczne w Warszawie, w Piotrkowie, w Radomiu, w Lublinie w Płocku i w Suwałkach.

2) Zakłady naukowe wyższe realne gimnazyum realne w Warszawie, szkoły wyższe realne w Kaliszu i w Kielcach.

3) Szkoły 5cio klasowe filologiczne: w Warszawie dwie, w Siedlcach, w Pultusku, w Łomży, w Łęczycy i w Pińczowie.

4) Szkoły 4ro klasowe filologiczne w Warszawie, w Łowiczu; w Rawie, w Wieluniu, w Sieradzu, w Sandomierzu, w Hrubieszowie, w Biały, w Mławie i w Marjampolu.

5) Szkoły 4ro klasowe realne w Warszawie trzy, w Piotrkowie, we Włocławku, w Łodzi, w Radomiu, w Lublinie i w Płocku.

Wszystkie powyżej wyliczone zakłady naukowe, tak w Warszawie jak i w innych miastach, otwarte zostaną w tych samych lokalach, w których się dotąd znajdowały. Przy wpisie uczniów, który się dnia 20. b. m. rozpocznie, składaną ma być metryka chrztu lub urodzenia, świadectwo o ospie i świadectwo tej szkoły, w której się uczeń znajdował, jeśli przechodzi z innej. Przy tymże wpisie opłata szkolna w półrocznej raci, według dotychczasowego na każdy rodzaj szkoły i na każdą miejscowość oznaczenia, uiszczaną byc winna, Przytęm komisya rządowa zawiadamia, iż Najj. Pan przychylając się do przedstawienia p. o. namiestnika na wniosek dyrektora głównego prezydującego w tejże komisyi, najmiłościwiej zezwolić raczył, aby w dotychczasowym planie powyższych zakładów naukowych wprowadzone były zmiany następujące:

a) dla grutowniejszego przygotowania młodzieży do słuchania wykładu nauk w zaprowadzić się mających wyższych zakładach naukowych wzmocnionym zostanie w gimnazyach filologicznych, wykład języków starożytnych i historyi; wykład matematyki i nauk przyrodzonych ujednostajni się co do liczby godzin dla wszystkich uczniów i wprowadzoną zostanie nauka loiki w klasie VIIej.

b) Dwie ostatnie klasy w gimnazyum realnem warszawskiem, to jest VI. i VII., a także dwie ostatnie klasy w szkołach wyższych realnych w Kaliszu i w Kielcah tj. V. i VI. zostaną bez zmiaoy; aby młodzież, która zaczęła w szkołach tych swe ukształcenie, mogła i skończyć je w tymże samym realnym kierunku. Dla tejże przyczyny i we wszystkich szkołach realnych 4ro-klasowych plan nauk zmienionym nie będzie. Ponieważ zaś z wprowadzeniem nowej ustawy wychowania publicznego w Królestwie, zamierza się otworzyć instytut politechniczny, w skutek czego równie gimnazyum realne warszawskie, jak i szkoły wyższe realne w Kaliszu i w Kielcach, jako już wówczas nieodpowiadające potrzebie,

---

nas podle oszukiwano! Gdybyśmy to byli wiedzieli!« Komendanci miasta zanadto zaufali ludowi neapolitańskiemu. Jeńcy stali się przedmiotem naigrawań i urągań wszelkiego rodzaju, i tylko pełnym poświęcenia się zabiegom gwardyi narodowej zawdzięczyć należy, że do gorszych następstw nie przyszło. Szczególniej znęcano się nad Bawarami, których łatwo poznać było po płaskich twarzach i blond włosach. Jakkolwiek bądź, nie zapomnę nigdy tego przykrego uczucia jakie mię ogarnęło na widok tych bezbronnych ludzi, którzy bądź co bądź, spełnili swój obowiązek, poniewieranych przez ten nikczemny motłoch, który za jednym wystrzałem byłby się rozpierzchnął jak stado kruków. Później miano się już na ostrożności i wszelkie transporta jeńców prowadzono przez miasto rano, albo nocą.

Mimo tego lud neapolitański nie jest złośliwy ani okrutny, ale ciemny a skłonny do wszelkich wzruszeń. Imaginacya unosi go częstokroć daleko, ale gdy przyjdzie chwila działania, nerwowa strona jego natury bierze górę i skazuje go na bezwładność. Jest to lud dziecko, który lubi mieć coraz mowe lalki do zabawy, gotów każdego czasu porozparać im brzuchy, żeby zobaczyć co tam jest wewnątrz. Przytem ma w sobie upartego ducha przekory; w zabawkach tego rodzaju nie zna żadnej konsekwencyi. Na przekór Garibaldemu, krzyczał nieraz: »Niech żyją Piemontczycy!« Na przekór Piemontczykom, krzyczał: »Niech żyje Garibaldi!« Dzieciństwo i nic więcej. Przy całej jednak ciemnocie, ma on na tyle rozsądku, iż widzi jak wielki uczynił postęp przez upadek Burbonów, i cieszy się tem. Mówię tutaj tylko o ludzie, a nie o mieszczaństwie, które jest w ogóle wykształcone, oświecone i chciwe nauki, ale obok tego podejrzliwe niezmiernie, co łatwo wytłómaczyć stanem rządu pod panowaniem dwóch ostatnich królów.

Od czasu jak zwycięztwo nad Wulturnem dodało najtrwożliwszym nawet odwagi; od czasu jak sie przekonano, że armia królewska w żadnym razie nie zdoła przełamać naszych linii, Neapol uspokoił się zupełnie, a ludność miejska używała tego spokoju na wszelkiego rodzaju manifestacye. Zdaje się, że jakaś ręka daleka a bardzo zręczna kierowała temi ruchami, które kończyły się zawsze na samym hałasie. Zdaje się, że chciano dać poznać Garibaldemu, że niewolno być nigdy w sprzeczności z samym sobą, i że kiedy kto dąży do jedności i jedność głosi, sam powinien dawać dobry przykład. Wreszcie zdaje się, że chciano dać zajęcie dyktatorowi w Neapolu, ażeby nie spieszył się zanadto naprzeciw Wiktorowi Emanuelowi; życzono sobie raczej, aby czekał na niego. Były więc manifestacye za głosowaniem, za powrotem Mazziniego, za ministrem jakim lub przeciw niemu, za zburzeniem fortecy Sant Elme, itp. Manifestacye te były rzeczą bardzo łatwą i prostą. Zbierało się jakie pareset ludzi, brali chorągiew, chodzili po ulicach, zatrzymywali się przed pewnemi domami, krzyczeli co mieli gardła, a skoro się zmęczyli, wracali do domu. Po każdej manifestacyi przeciw rządowi, partya narodowa natychmiast organizowała kontrmanifestacyą. Wszystkim manifestacyom partyi liberalnej przywodził człowiek wielkiej inteligencyi, naczelnik Lazaronów, albo właściwie mówiąc, handlarzy ryb, stary zapalony patryota, zwany Gambardella. Wzrostu był średniego, krępy, żelaznej budowy, głowę miał okrągłą, włosy siwe, krótko ostrzyżone, twarz czerstwą, barki szerokie, wymowę gminną, wzrok niezmiernie przebiegły, a uśmiech przepyszny. Jednego dnia z rana, kiedy przechodził się po placu ś. Łucyi, nagle usłyszano jego krzyk, a zarazem ujrzano jakiegoś człowieka uciekającego co miał sił w ciemną uliczkę. Zbiegli się ludzie do koła Gambardelli: prosty nóż z cienką głownią tkwił mu z tyłu między barkami. Oczy mu pobielały, głos stawał się coraz niezrozumialszy; zażądał księdza, który jednak nie mógł już na czas zdążyć. Czyja to była sprawka, nie dowiedziano się nigdy z pewnością; zdaje się, że to było w każdym razie zabójstwo polityczne, ale nie chcę powtarzać tutaj domysłów jakie naówczas czyniono.

(Dalszy ciąg nastąpi).

na gimnazya zwyczajne przekształcone będą, to dla przygotowania tych zakładów naukowych do zmiany, jakiej ulegną, pierwsze 5 klas gimnazyum realnego warszawskiego, i pierwsze 4ry klasy szkół wyższych realnych w Kaliszu i w Kielcach, urządzone zostaną według planu gimnazyów filologicznych.

W uzupełnionej powyższej wiadomości, Komisya rządowa dodaje, że ponieważ rok szkolny bieżący rozpoczyna się w czasie tak znacznie spóźnionym, to dla zapewnienia większej korzyści uczącej się młodzieży i podania jej możności wynagrodzenia tego co straciła, wykład nauk trwać będzie bez przerwy, oprócz 10 dni świąt wielkanocnych, od dnia 20. Stycznia aż do dnia 30. Lipca włącznie, z przeniesieniem wakacyi na miesiąc Sierpień. — P. o. dyrektora wydziału oświecenia r. st. J. Korzeniowski. Za dyrektora kancelaryi, Wendorff.

— Z Królestwa Polskiego nie ma dzisiaj żadnych świeżych wiadomości, prócz podanych powyżej przez korespondenta naszego z Warszawy. Po owym oddziale 23 rzemieślników skazanych i wyprawionych do rot karnych orenburgskich, już kilka oddziałów, to uczniów akademii medycznej i szkoły sztuk pięknych w Warszawie, to młodzieży z prowincyj przywiezionej, wyprawiono w kajdanach do Orenburga, oraz wielu księży i obywateli na Syberyę lub w głąb Rosyi, a żadnego nie ogłoszono wyroku, a nawet najmniejszego nie uczyniono doniesienia i wzmianki. Zapewne nie ogłoszą także i wyroku na ks. Białobrzeskiego, lecz tylko jakie krótkie doniesienie; gdyż inaczej trudnoby było bezprawiu rosyjskiemu motywować karę śmierci. Ale zapominamy się: samowolność wojskowo-policyjna, która najmniejszy objaw narodowości za zbrodnię poczytuje i skazaniem na całe życie w roty orenburgskie karze, może również dopełnienie obowiązku religijnego przez kapłana chrześciańskiego za zdradę stanu uważać i karą śmierci ukarać.

Czy mianowanie arcybiskupa ułatwi otwarcie kościołów w Warszawie? Mniemamy, że wówczas tylko, jeżeli rząd rosyjski cofnie rozporządzenia naruszające wolność obrządków religijnych, rozporządzenia które zniewoliły szanownego ks. administratora i kapitułę warszawską do zamknięcia kościołów, aby nie narażać ludu modlącego się na gwałty a kościoły na profanacyę; jeżeli rząd ten wypuści z więzień komisyę duchowną, która miała wyśledzić profanacyę kościołów przez żołnierzy rosyjskich, i przeprowadzeniu tego śledztwa nie będzie stawiał tamy. Jeżeli to nie nastąpi, to zdaje nam się, że dla tych samych powodów co ks. administrator, nie może także arcybiskup otworzyć kościołów.

Zmiana tej lub owej osoby w rządzie rosyjskim, bez najmniejszej zmiany w systemie, nie zmniejsza bynajmniej nieukontentowania rosnącego w całej Rosyi. Ta zmiana osób nie wprowadza nawet zdolniejszych do rządu, gdy zresztą w ogóle brak jest wyższych zdolności w sferach rządowych, po kilkudziesięcioletniem trwaniu systemu łamiącego wszelką indywidualność. Mówią, że także ks. Aleksander Gorczakow ma ustąpić z ministerstwa spraw zagranicznych i zostać ambasadorem w Paryżu w miejsce hr. Kisielewa. Pogłoska ta jednak na niczem się nie opiera, a jakkolwiek pożądanem jest przez partyę ultra-reakcyjną wyparcie z gabinetu ks. Gorczakowa, który w politykę rosyjską zagraniczną chciał pozory liberalizmu zaprowadzić, jednak ta cała partya nie miałaby kim obsadzić opróżnionego ministerstwa. Nawet mylimy się poniekąd mówiąc o partyach w rządzie rosyjskim; są to więcej koterye osobiste, gdyż w ogóle ludzie dawnego systemu, partya despotyczna, przemaga prawie ciągle wyłącznie w rządzie rosyjskim a wahanie się jej okazuje tylko, iż sama w siebie wiarę straciła. Cz.

Kowno, 29. Grudnia. — Nasi satrapi marzyli już o odpoczynku na polu chwały po odniesionym tryumfie; hymn patryotyczny w świątyniach pańskich rzadko już raził słuch ich delikatny, a więc w skromności oczekiwali rubli i chrzestów od cara. Tylko gimnazya, te zbiegowiska buntowników, nie dawały im jeszcze tyle upragnionego pokoju. Masę epizodów z tej wielkiej wojny z gimnazyami moglibyśmy wam zacytować; bierzemy tylko jako przykład gimnazyum kowieńskie. Już przed miesiącem klasa siódma została zamkniętą. Kapelana, ks. Gabszewicza, bez żadnej racyi usunięto od obowiązku i obecnie wywieziono do Petrozawodzka. Naznaczony nowy inspektor, Barszczewski, wypróbowany służalec, do takiego stopnia oburzył uczniów i nauczycieli, że pierwsi zeźlyli go kilkakrotnie; drudzy, wszyscy, nie wyłączając Moskali, podali na sesyi petycyę do kuratora okręgu, w której uznają Barszczewskiego gburem nieumiejącym obchodzić się z uczniami. Kurator przyjął krok ten, zupełnie legalny ze strony nauczycieli, za bunt przeciwko władzy. Nazimów, w przejeździe swoim przez Kowno, zwymyślał ich tak jak tylko moskiewski jenerał uczynić to potrafi. W szkołach urządzono odwach; żołnierze pilnują uczniów i nauczycieli; wszakże wątpimy, czy wszystkie te środki zdadzą się na co. Chcą, aby malcy zachowywali się spokojnie, a dają im gwałtem za naczelnika człowieka nie zasługującego na najmniejsze poszanowanie; wkładają na odpowiedzialność nauczycieli prowadzenie się uczniów, tymczasem lżą tych nauczycieli w obliczu dzieci, co nie może wzbudzić w dzieciach ani uszanowania, ani posłuszeństwa dla nauczycieli. Oprócz tych nielogicznych i niekonsekwentnych postępków, dużo jest oburzająco barbarzyńskich. Po kilkudziesięciu uczniów za śpiewy wypędzają ze szkół, jak to miało miejsce w Wilnie, Kownie, Kiejdanach i t. d., z srogim rozkazem nieprzyjmowania ich nadal do żadnego naukowego zakładu. W instytucie szlacheckim w Wilnie z tegoż samego powodu po kilku dzieciaków z każdej klasy siekli rózgami żołdaci z rozkazu Nazimowa. Tyrani nasi, jak ów szatan w bajce Góreckiego, kopią ziarna do ziemi w celu schowania ich przed nami; umiejmyż korzystać wtenczas, gdyż z ziarn tych ruń się pokaże; pielęgnujmy je stałą i szczerą pracą, a plon pewny będzie w naszych ręku. Nie trwóżcie się wy rodzice, których dzieciom odmówiono oświaty i przytułku; znajdą się jeszcze chętni młodzieńcy i dobre polskie niewiasty, którzy je służyć krajowi nauczą, a prześladowania i niesprawiedliwości wyrządzone tym młodym sercom, zostawią w nich takie wrażenie na zawsze, że potem służbą wrogowi imienia waszego kalać nie będą, jak tego dzisiaj nieszczęsne czasami widzimy przykłady.

Więzienia dotąd są zapełnione. Wszystkich, z jakiejkolwiek racyi uwięzionych, pytają, ażali nie brali udziału w rozpowszechnianiu hymnu »Boże coś Polskę« pomiędzy ludem wiejskim. Zapewne rząd tuszy sobie, że tylko hymn ten przeszkadza mu pozyskać włościan i zniechęcić ich do obywateli. Bierność, w jakiej się zachowują włościanie prawie przy wszystkich manifestacyach, wiarę tę w rządzie coraz więcej utwierdza. Przekonani jesteśmy, że zasada *divide et impera*, na której Moskal swą władzę dzisiaj opiera, nie na długo mu posłuży. Obecnie włościanie przeczuwają, że lepsza dola dla nich przyjść musi, lubo jeszcze nie wiedzą, zkąd mają jej oczekiwać. Emisaryusze rządowi podburzają ich przeciw panom, obiecując za to łaskę i opiekę cara. W kościołach lud słyszy, jak starzy i młodzi ze szlachty, gardząc wszelkiemi niebezpieczeństwy, głośno błagają Stwórcę o wolność dla siebie i dla nich. Rząd kasuje szkółki parafialne, zabrania włościanom uczęszczać do szkół powiatowych i gubernialnych, a i my także przez własną opieszałość i niedbalstwo, doprowadziliśmy lud wiejski do takiej ciemnoty, że zaledwie dziesiąty z nich czytać umie. Nic więc dziwnego, że biedny ten lud dzisiaj naszych dobrych chęci dla niego, od podstępów rządowych odróżnić nie może. Czas przejścia z poddaństwa do tej mniemanej, darowanej przez cara swobody, potrwa nie długo. Sprawiedliwe postępowanie obywateli, na jakie już w wielu miejscach z rozkoszą serca spoglądamy, powróci nam stracone zaufanie i wiarę ludu, kształcenie wiejskiej dziatwy przez żony i dzieci szlacheckie, jeżeli i nadal zakładanie szkółek będzie wzbronionem, zapewni nam młode pokolenie. Skoro zaś strona materyalna, dzisiaj najważniejsza dla włościan, będzie rozumnie przez uwłaszczenie zaspokojoną, skoro tylko chłop będzie widział w obywatelu względnego i dobrego sąsiada, nie zaś pana i poborcę podatków i rekruta, wtenczas w nim zrodzi się poczucie potrzeb wyższych nad troskę o chleb powszedni, a tym potrzebom moskiewski rząd despotyczny zadość uczynić nie będzie w stanie.

Najlepiej dzisiaj usposobionymi dla sprawy naszej są włościanie skarbowi. Wiele z tego względu można robić korzystnych wniosków, szczególniej, że czynsz opłacany przez nich do skarbu, nie jest wysoki i wszyscy oni po większej części mają się bardzo dobrze. Już latem rząd rozsyłał swych czynowników z projektem sprzedania włościanom skarbowym ziemi, którą obecnie oni dzierżą. Namowy urzędników na nic się nie zdały; włościanie powiadają, że to, co należało do króla, duchowieństwa lub panów, zapewne, jak wróci Polska, nadal do nich należeć będzie, a zatem car nie swojej ziemi sprzedawać nie ma prawa. W powiecie Telszewskim, w gminie skarbowej Szkudskiej, włościanie zebrani dla równego podziału podatku, wręcz odmówili wypłaty takowego, powiadając: »Niechaj rząd gwałtem od nas bierze.« Co się tyczy włościan w majątkach prywatnych, ci w ogóle są daleko przychylniejsi dla szlachty w dobrach małych. W wielkich majątkach (Tyszkiewiczów, Czapskiego, Kajzarowej) dotąd jeszcze nie mogą przywyknąć do nowego porządku i chociaż nigdzie nie ma buntu, jak to chcą widzieć Moskale, jednakże pośrednicy mają tam najwięcej kłopotu.

Rząd nie zdobył się na tyle odwagi, aby naznaczyć kogoś ze swoich na niezajęte dotąd miejsca marszałków. Chcą jakimkolwiek sposobem załatać tę lukę, którą sami zrobili i dla tego wzywają po kolei marszałków innych powiatów, ci jednak bardzo naturalnie uchylają się od honoru zajęcia miejsca reprezentanta gubernii i tłumaczą się brakiem mandatu od swych spółobywateli. Cała ta polityka p. Nazimowa, a raczej Hallera i komp., wydaje się nam zupełnie zbyteczną. Mogliby aż nadto (bo na co się już nie odważyli?) od razu naznaczyć policyanta lub żandarma do przewodniczenia szlachcie. Nie miałaby szlachta nawet powodu sarkać na taką obelgę, bo cóżby ta znaczyła w obec codzień doznawanych, daleko boleśniejszych?

P. S. Korespondencya z Kowna umieszczona w 291 Nr. Dz. Pozn., pochodząca z niewiadomego nam źródła, wywołała w Kownie ogólne oburzenie. Autor jej, prócz tego, że poprzekręcał wszystkie wiadomości, które chciał zakomunikować, odważył się jeszcze powtarzać nędzne, nie mające najmniejszego sensu, plotki miastowe. W obecnym czasie, kiedy nikt prawie ze swemi uczuciami się nie kryje, szpiegów nie potrzeba. Rząd sam to zapewne uznaje i wie bez płatnych pomocników o tem, jakbyśmy szczerze pragnęli pozbyć się go na zawsze. Posądzanie kogoś publicznie o tak straszną zbrodnię, bez dowodów a nawet bez cienia podobieństwa do tego, uważamy za najwyższy stopień lekkomyślności. (Z naszej strony dodajemy, że redakcyi pisma tak oddalonego od miejsca gdzie się rzecz dzieje i tak utrudnione z niem mającego komunikacye, nie zawsze sposob uchronić się od niemiłych nieporozumień lub mimowolnych błędów. Nadmieniamy nadto, że obok owego listu w Nr. 291. położono w drukarni, przez omyłkę, jednę gwiazdkę, jako przyjęty znak zwykłej naszej korespondencyi kowieńskiej, chociaż list od innego wychodził korespondenta. Przypisek red Dzien.)

Francya.

Paryż, 7. Stycznia. — Mówią, że liczba senatorów ze 150 podniesioną będzie do 200.

— Jak słychać, bank francuski zniży swoje diskonto.

— Wczoraj przepadła po raz ostatni sztuka pana About w Odeum, który przeciw sobie oburzył był wszystkich studentów dawniej przez rozmaite artykuły szykanujące ich. Wczoraj tedy zebrało się 400—500 studentów na parterze i przy podniesieniu kurtyny wyniesli niezmierny krzyk, pisk i gwizdanie. Policya, znacznie zebrana, wkroczyła aresztując do 50 studentów; cztery wieczory powtarzały się te sceny; wczoraj policya nie była czynną, przypatrując się temu, co się dzieje; studenci tem śmielej występowali i zniewolili ciągłem gwizdaniem autorów do poprzestania gry. Nie dość na tem, zebrali się oni, wyszedłszy z teatru, na placu, i wyruszyli ku mieszkaniu pana About, któremu posta-

nowili wyśpiewać kocią muzykę i tak ustawieni w rzędy, przybyli przed mieszkanie pana About, położone w pasażu Saulniere. Przybywszy tam wznieśli niezmierny ryk, krzyk, pisk i nieznośny hałas. To samo powtórzyli przed teatrem rozmaitości, do którego zwykł był pan About chodić trzecią kocią muzykę wyprawili biórom Constitutionela, którego redaktorem jest pan About. Studenci nieśli na czele szeregów swych, chorągiew, z napisem: Figaro, Opinion nationale, Constitutionnel dzienniki, którym p. About dotąd poświęcał swe pióro. Policya nie mięszała się wcale, aż pochód przybył do mostu Pout neuf, z którego schodząc studenci wkraczali wracając do swej dzielnicy Quartier laten, wtenczas to wielu policyantów wystąpiło, którzy 4—5 studentów aresztując. Demonstracya przed p. About nie nosi na sobie pewnej cechy.

Austrya.

Wiedeń, 8. Stycznia. — Do nowo pruskiej gazety piszą z Wiednia: Najjenialszy minister skarbu nawet straciłby tu głowę, w obec stanu finansowego austryackiego. Potrzeba tu nieodzownie 150 mil. zł. reń. w krótkim czasie na wydatki, oprócz bieżących, a tu nie ma zkąd wziąść, bo wszystko pożera rak toczący cielsko finansowe. Chcą zmniejszyć dług krajowy, ale to byłoby to samo, co ogłosić państwo za bankruta. Gniewają się i odchodzą od zmysłów bankierzy na samo wspomnienie o tem, a jednak wszyscy przyznają, że bez tego środka się nie obejdzie. Co to będzie!

Peszt, 8. Stycznia. — Cały komitat peszteński ogłoszonym dziś został w stanie oblężenia. Burmistrza miasta Miskolca aresztowano i stawiono przed sąd wojenny, ponieważ nie chciał oddać archiwów władzom austryackim.

— O organizacyi szkół w Węgrzech donosi wiedeński korespondent do urzędowego dziennika Sürgöny co następuje:

Nowy dekret nadworny przesłany radz e namiestniczej uznaje, że tymczasowe rozporządzenie namiestnictwa w sprawie urządzenia szkół odpowiada w głównych zarysach dekretowi nadwornemu z d. 5 Paźdz. i tylko w niektórych szczegółach niedosyć jasno wyłuszcza zasady jakich się trzymano. Najnowszy ten dekret nadworny zwraca na to uwagę rady namiestniczej, a także zajmuje się językiem wykladowym. Dekret z d. 5 Paźdz. mówił, że w obecnych okolicznościach niepotrzeba stawiać ogólnego prawidła pod względem języka wykładowego. W tym samym duchu i nowy dekret uważa niestósowność podziału gimnazyów katolickich na węgierskie i mięszane; dość na tem, aby organizując gimnazya oznaczyć, w jaki sposób i w jakiej mierze jeden lub drugi z języków krajowych ma być w każdej oddzielnie szkole używany. Z tego wychodząc punktu, ostatni dekret uważa w jednych gimnazyach język węgierski za wykładowy, w innych zaś przeznacza inne języki, stósownie do miejscowej ludności i życzenia uczniów. Oprócz języka węgierskiego mają być także wykładowemi językami słowacki, niemiecki, rumuński, ruski. I tak: 1° w gimnazyach w Budzie, Peszcie, Preszburgu, Oedenburgu, Altenburgu i Güns obok węgierskiego, niemiecki; 2° w Nowym Zwoleniu, Preszowie, Lewoczy, Szczawnicy węgierskiej i Nitrze, słowacki i niemiecki; 3° w Tyrnawie, Lewie, Skaliczu i Trenczynie słowacki; 4° w Satmarze, Lugoczu, Nowej Bani, rumuński; 5° w Aradzie rumuński i niemiecki; 6° w Temeswarze niemiecki, rumuński i serbski; 7° w W. Beczkereku, serbski i niemiecki; 8° w Marmarosz-Szigeth, rumuński i ruski; 9° w Ungwarze ruski. Oprócz tego we wszystkich gimnazyach język niemiecki ma być jako przedmiot obowiązkowy wykładany.

Galicya.

Kraków, 8. Stycznia. — Przez oba święta podczas nabożeństwa w kościele N. P. Maryi przed południem krążyły nieprzerwanie po rynku w pobliżu tego kościoła patrole wojskowe. Po wyjściu publiczności z kościoła patrolowanie ustało. Na mieście panowała najzupełniejsza spokojność i tylko słychać było śpiewy kościelne z otwartych na przestrzał drzwi kościoła.

Włochy.

Rzym, 26. Grudnia. — Ojciec śty daje dzisiaj wielki obiad w kwirynalskim pałacu dla Franciszka II. i jego rodziny; jestto nietylko objaw osobistych uczuć papieża, który wdzięczność zawsze zachowuje za przytułek w Gaecie, lecz nadto pewne wynagrodzenie za upomnienie nader łagodne i ojcowskie dane młodej królowej, ale które ta ostatnia nie bardzo łagodnie przyjęła. Kiedy fotografia nadużyła w tak nieprzyzwoity sposób rysów młodej królowej, dając jej głowę do obcej postaci przedstawionej w nieprzyzwoitej postawie, zuchwała jakaś ręka ośmieliła się wrzucić opieczętowany egzemplarz wizerunku do skrzynki, do której prośby zwykle wrzucane bywają. Koperta miała adres papieża Piusa IX., którego obyczajowa surowość jest dostatecznie znana, zgorszył się wielce takim obrazem i przykro mu się zrobiło, iż młoda królowa dała chociaż mimo woli niejako powód do tego. Jakoż w rzeczy samej kazała się ona odwzorować przez fotografa Aleksandrego w 30stu najmniej rozlicznych postawach, a bez takiej obfitości jej wizerunków wszystkie papiernie i sklepy rycin napełniających, oszczerstwo nie wymyśliłoby może tak gorzkiej satyry. Widząc się tedy z Maryą Amalią Pius IX. przybierając ton łagodnej wymówki, jaki przystał starcowi będącemu oraz najwyższym Pasterzem Kościoła, powiedział jej, iż ta kobieca próżność nie uchodziła chrześciańskiej niewieście, pobożnej małżonce i królowej w nieszczęściu, iż miasto pełne było jej fotografij, co smutną parodyę wywołały, niemniej jak pogłosek o jej strojach, o jej przechadzkach; iż zresztą nie powinna brać mu za złe tej przestrogi, albowiem przemawia do niej jak ojciec do córki i jak spowiednik do pokutnicy swojej. Dodać zaś należy, iż królowa codziennie na Pincio w innym pokazywała się kapeluszu i w innej sukni, i że kapelusz raz włożony przechodził w ręce jej służących, przez co dochód modystek, a wydatek króla Franciszka wzrastały. Marya-Amalia zamiast się upokorzyć, obraziła się wielce, i odrzekła dość żywo papieżowi, iż odtąd nikt jej nigdzie nie zobaczy. Jakoż dotrzymała słowa i zamknęła się szczelnie w Kwirynalu. Ojciec śty widząc więc iż z jednej ostateczności wpada w drugą i obawiając się, że jej przykrość wyrządził i nadużył jej położenia, zapragnął przez delikatność wynagrodzić przyostrą naukę, jaką jej dał niedawno, zapraszając całą królewską rodzinę na wspomniony obiad.

Zdaje się, iż ajentem tajemnym dworu petersburskiego, który się skarzył na list papieża do arcybiskupa warszawskiego i przedłożył ultimatum Stolicy Apostolskiej w imieniu cara, oznajmiając jej iż powinna potępić stanowczo duchowieństwo polskie, lub że Rosya uzna królestwo Włoskie, jest jak mię zapewniano, książe Urusow, ten sam, który mieszkał czas długi w Warszawie. Feldjeger Grey, który w przeciągu 6ciu dni przypędził z Petersburga do Rzymu, ażeby stanąć przed konsystorzem, odjeżdża we wtorek 31. b. m. Czekał on widać, aby alokucya była już znaną dla donіesienia cesarzowi, ażali ojciec śty przyjął lub odrzucił ultimatum. Pan Kisielew potrzebował także zapewne czasu do zredagowania swoich depesz, a może być nadto, iż kardynał Antonelli odpisuje na notę księcia Gorczakowa wystosowaną do siebie w sensie przełożeń tajemnego ajenta. Ojciec śty miał odrzucić bezwarunkowo ultimatum Rosyi, ale szczegóły odpowiedzi jego nie są mi jeszcze dotąd znane. Rząd rosyjski uznałby tedy wkrótce królestwo Włoskie. Zresztą uznanie to musi być jeszcze bardziej skutkiem porozumienia się gabinetu petersburskiego z tuileryjskim jak nieprzychylnej odpowiedzi Piusa IX.; oba te gabinety są w tej chwili w ścisłej przyjaźni; hr. Kisielew powrócił uradowany z Compiègne.

Stanowczość z jaką p. Brenier, główny niegdyś działacz polityki napoleońskiej we Włoszech południowych, przeciw senatuskonsultu wystąpił, czworaka wzmianka, jaką o wojnie uczynił, zmiany w ministerstwie francuskiem, o których powiernicy cesarscy powiadają poufnie, iż wkrótce nastąpią, wszystko to dowodzi, iż Francya wykona w r. 1862 program księcia Napoleona, iż załoga z Rzymu cofniętą zostanie, i że nastąpi nakoniec wojna z Austryą, w której Rosya będzie najgorliwszym sprzymierzeńcem Włoch i Francyi. Może być, iż te wnioski wydadzą się paradoksalnemi, ale wypadki nie długo je zapewne usprawiedliwią.

P. Lavalette bardzo jest niekontent z kardynała Antonellego, a nawet z ojca św. Wyjazd Franciszka II., który jest w jego instrukcyach, dotąd się przeprowadzić nie dał. Rozeszła się tutaj pogłoska, że p. Lavalette odwołanym zostanie i że go zastąpi hr. Walewski. Wyjazd margrabiego Chigi do Paryża ma nastąpić w pierwszej połowie Stycznia, ale być może iż się odwlecze jeszcze. Nuncyusz Ledóchowski wyjeżdża pojutrze do Brukseli. Cz.

— Dziennik Le Monde w numerze z 1. b. m. podaje sprawozdanie z aktów konsystorskich odbytych na d. 23. Grudnia r. z.

Ojciec św. papież Pius IX. odbył tajny konsystorz w pałacu watykańskim, w alokucyi przez którą go otworzył, wyraził życzenie zapisania w katalogu świętych 23ch bł. męczenników japońskich zakonu św. Franciszka, którzy ponieśli męczeństwo za Chrystusa. Tu Le Monde wypisuje ich imiona i nazwiska które opuszczamy, albowiem już dawniej podał ich nasz rzymski korespondent. Następnie ojciec św. życzy sobie także kanonizacyi błogosławionego Michała de Sanctis z zakonu Reformatów bosych.

Wynurzywszy to życzenie papież żądał, aby JE. kardynał Patrizi wyłożył obie te sprawy. Co gdy nastąpiło, kardynałowie odpowiedzieli z kolei »placet«. Wtedy ojciec św. wyraził wolę swą najwyższą, aby przystąpić do tej uroczystej kanonizacyi, która zanim do skutku przyjdzie, wyznaczy dni na inne konsystorze aby odebrać wota wyraźne nietylko kardynałów ale biskupów, których specyalnie do tego zaprosi, aby można z zupełną dojrzałością uczuć spełnić akt tak uroczysty i ważny dla kościoła katolickiego.

Poczem ojciec św. proponował przyjętym zwyczajem kościoły dyecezyalne dla biskupów, których mianował.

Na tem skończył się konsystorz z d. 23. Grudnia. Czynności w nim odbyte były czysto-religijne. O sprawach politykę w czemkolwiek obchodzących nie było, jak z sprawozdania w Le Monde wnosić można, żadnej wzmianki.

— Z nowym rokiem mają znów wystąpić burbońscy bandyci pod wodzą znanego karlistoskiego jenerała Tristanego. W kołach reakcyjnych w Neapolu, równie jak w Tryestskiej Gazecie opowiadają, że 300 Hiszpanów na nowo wylądowało w Kalabryi. Tymczasem z Potenzy donoszą, że bryganci dobrowolnie się zgłaszają a w sam Nowy Rok 103 pod eskortą wojskową przybyło tam z Matese. Banda Carbonego została zniesioną w Catanzano, a 6ciu bandytów z niej rozstrzelano. Ludność sycylijska w Castellamare sama przytłumiła ruch tam wybuchły reakcyjny. Burboniści niemają tam pola do swoich planów.

— Mimo dowodów wielorakich, że Franciszek II. kieruje buntami w neapolitańskiem i mimo reklamacyj piemonckich, siedzi on sobie jak siedział w Rzymie. Jest to skutek jakiejś podwójnie odgrywanej roli przez Francuzów, bo niepodobna, aby niewiedziały władze francuskie w Marsylii, co się święci, kiedy ztamtąd wysyłają broń i kierują podobnie burbońskiemi ruchami w neapolitańskiem, jak z Rzymu.

— Medyolańska Gazeta donosi o świetnym pogrzebie kanonika Bignami, na który przybył lud w masach, tudzież gwardya narodowa, towarzystwa rzemieślnicze z chorągwiami itd., bo też Bignami był prałatem, który nigdy się nie zaparł swojej ojczyzny i jej jedności i za nią się nieustannie modlił.

— Lombardia medyolańska donosi z Turynu, że jen. Klapka tam się znajduje i znosi się z mężami stanu. Ztąd wyjedzie niebawem po konferencyach odbytych do Paryża, aby stanąć na obrady liberalnej emigracyi pod przewodnictwem księcia Napoleona.

— W Neapolu burzą część cytadeli obróconej przeciw samemu

(Dodatek.)

miastu, część przeciw napaści zewnętrznej utrzymaną zostanie. Gdy się rozpoczęło burzenie murów cytadeli lud śpiewał hymny Garibaldego i Masaniela.

Polska i świat katolicki. (Ciąg dalszy.)

Owoż zkąd samodzierzca schyzmatycki może rozpocząć wykonanie strasznego planu, jaki ukartował przeciwko religii katolickiej i przeciwko wolności Europy, jeżeli nie od Polski, którą trzyma już w swej mocy, którą rządzi knutem i bagnetem, której odmawia życia, której jak zbrodni zakazuje »marzenia« (jestto wyraz urzędowy), marzenia o tem istnieniu narodowem, jakie jej traktaty zabezpieczyły, od tej Polski, którą jednem słowem uważa za wielkie więzienie, którego sam jest stróżem, a którego drzwi otwierają się na Sybir?

Zarzut uczyniony dziś Polakom przez Rosyę, iż robią z religii polityczne narzędzie nie może w podobnych okolicznościach pochodzić jak tylko od rządu który, że użyję wyrażenia sławnego dyplomaty, wyniósł kłamstwo do wysokości ustawy.

Nigdy i w żadnym razie Polacy nie mogli pomyśleć nawet o uczynieniu sobie z religii narzędzia politycznego, a to dla tych oczywistych przyczyn:

Najprzód wiara katolicka okrutniej jeżeli podobna i uporczywiej była zawsze prześladowana w Polsce niźli same dążności patryotyczne, jak tego dostatecznie dowodzą nieprzestanne upominania się papieży a mianowicie ojca św. Piusa IX. od jego wstąpienie na katedrę św. Piotra, niemniej jak to wyrażenie dosadne i wiecznie prawdziwe Stolicy św. o Rosyi, gdy w r. 1842 mówiła: Zdaje się, iż nie tak dalece jej chodzi o ukaranie w poddanych zbrodni buntu jak o pogrzebienie i stłumienie wiary jaką wyznają. Widać więc, iż religia mniej swobodnego tam mogła używać rozwoju niż wszelka inna siła narodowa.

Powtóre to okropne prześladowanie obudziło i spotęgowało do najwyższego stopnia uczucie religijne w Polsce, podnosząc je aż do pojęcia i wykonania nadludzkiej rezygnacyi męczenników. Kiedy się zaś w Boga w taki sposób wierzy, nie zamienia się w narzędzie uświęconego imienia i wiary najświętszej. Nikt zkądinąd nie ośmieli się tu wyrzec słowa: obłuda. Obłuda nie posuwa się aż do męczeństwa.

Czyliż nakoniec dodawać potrzebujemy, iż cała przeszłość Polski protestuje przeciw podobnemu oskarżeniu? Przewracaj karta po karcie długie jej a bohaterskie dzieje: znajdziesz, iż w każdym czasie Polska poświęcała interes swój polityczny chwale kościoła. Dla tego to papieże uważali ją zawsze za przednią straż i za przedmurze katolicyzmu. Dawniej kiedy ten naród stał w całej swej potędze, roczniki kościelne pokazują nam co chwila legatów i nuncyuszów rzymskich biegających do Polski po odsiecz przeciwko napadom Wschodu czy to pogańskiego, czy odszczepieńskiego. Polska, mówi pewien pisarz chrześciański, była katolicką nietylko w teoryi, ale i w uczynku. Chciała ona wolą niezmienną przez ośm wieków istnienia pozostać jako naród dzieckiem posłusznem kościoła, dzieckiem tak wiernem, iż przenosiła zawsze dobro chrześciaństwa nad własne. Dowiodła tego, kiedy Henryk syn św. Jadwigi, nie chciał się poddać Tatarom i bieżał z rycerstwem swojem na śmierć nieuchronną, ażeby wstrzymać ordę Batu Hana lecącą na Europę: kiedy za Stefana Batorego złożyła w pochodzie na Moskwę oręż swój zwycięski na proste żądanie Stolicy ś. spodziewającej się przywieść tem dobrodziejstwem schizmę do jedności: kiedy w chwili niebezpieczeństwa stała domowi rakuskiemu posiłki przeciwko protestantom, lubo dom ten straszny dla wszystkich był ustawiczną pogróżką dla jej niepodległości: kiedy oswobodziła Wiedeń mieczem Sobieskiego: tudzież tyle, tyle razy jeszcze. Dzieje jej tak pełne osobistych wykroczeń Polaków przeciw swemu krajowi były zawsze pod względem najzupełniejszego poświęcenia dla kościoła bez przygany aż do końca. Nawet w 18. wieku pomimo powszechnej powodzi zepsucia, kiedy Francya, którą tak chętnie brała za przykład, rozpoczynała niby okres chwały i szczęśliwości wyniesieniem na ołtarz bogini rozumu, polska gruntowała odrodzenie swe na wyznaniu wiary kładąc za węgielne postanowienie konstytucyi 3. Maja, iż wiara katolicka zostanie na zawsze religią państwa. Poświęcenie kościołowi było zawsze głośno przyznanym celem życia narodowego, jego przyczyną bytu w sumieniu publicznem. To się nazywało pospolicie służyć chrześciaństwu i wchodziło w tryb polityki zagranicznej, albowiem Polska miała sobie zawsze za najświętszą powinność stawiać nieprzebytą zaporę przeciwko bisurmaństwu i schizmie. Szlachta tak opryskliwa, tak niechętna wszelkiemu jarzmu, kajała się jednak z miłością pod pastorałem pasterza nad pasterzami; a zamieszki, spory ze Stolicą świętą plamiące historyą wielu innych narodów nie miały nigdy miejsca w Polsce, gdyż przywłaszczycielskie zachcianki wbrew prawom kościelnym niektórych z jej królów, lub butne rokosze stronnictwa toczonego zachodniemi wyobrażeniami, bywały natychmiast stłumiane brzemieniem pospolitej opinii. Urządzona od początku przez biskupów, którym zawdzięcza pierwotną swą oświatę, kwoli zasadzie czynnej wierności kościołowi, Polska nigdy się od niej nie odstrzeliła.

Przeszłość taka staje się komentarzem i świadectwem dla teraźniejszości; przeszłość taka, w razie gdyby Bóg przywrócił Polsce stanowisko jej między narodami, jest proroczym znakiem roli, jaką odgrywałaby w przyszłości, jaką odegrałaby już w niniejszym czasie, gdyby jej czas niniejszy nie był znalazł pod obcem jarzmem.

Wspomnienie to owej przeszłości, widowisko owej teraźniejszości a może i przeczucie tej przyszłości oburzają niektórych liberałów i wzniecają w nich skrytą niechęć lub otwartą nienawiść przeciw narodowi polskiemu. »Polska, rzekł niedawno jeden z nich, zbyt sławny Proudhon, Polska jest ostatniem i najmocniejszem przedmurzem katolicyzmu, i dla tej to przyczyny, gdyby jeszcze istniała jako naród, należałoby ją zniszczyć.« Et nunc eridimini qui judicatis terram.

Między wyrażeniem bezbożnego bluźniercy który śmiał powiedzieć: »Bóg jest złem« a zdaniem dzikiego polityka który zaleca zniszczenie narodu katolickiego zachodzi zupełna tożsamość. Jakoż zbliżenie to powinno, ile nam się zdaje, zwrócić uwagą wszelkiego myślącego człeka.

Nienawiść bezbożności nie zawadzi się na znaczeniu polskiego ruchu. Macierzyńska miłość kościoła i jasnowidzenie katolickiego uczucia nie zawadzą się na nim także. (D. c. n.)

Mołdawo - Wołoszczyzna.

Usiłowania Rumunów ażeby Mołdawią i Wołoszczyznę zjednoczyć zupełnie w jednę Rumanię, połunęły teraz tę sprawę o jeden krok naprzód, jak to donieśliśmy przypominając przed kilkunastu dniami o całym jej przebiegu i zamieszczając firman sułtański, wydany w skutek konferencyi odbytych w tej sprawie w Carogrodzie między pełnomocnikami wszystkich mocarstw podpisujących traktat paryski, a zezwalający na połączenie obu izb, obu gabinetów i obu administracyj mołdawskiej wołoskiej w jedno ciało prawodawcze, w jeden gabinet i w jeden zarząd, lecz tylko na czas panowania ks. Aleksandra Kuzy. Firman ten niezadawalający całkowicie aui życzeń Rumunów, ani żądań mocarstw pragnących zupełnego zjednoczenia Mołdawii z Wołoszczyzną, nie został jeszcze urzędowo wręczony ks. Kuzie, i dla tego zwołane zostały obie izby mołdawska i wołoska oddzielnie, pierwsza do Jass, drugą do Bukarestu, aby zanim nastąpi połączenie izb i administracyj, załatwiły sprawy pilniejsze. Izby zostały otwarte 16 Grudnia odczytaniem przez ministrów następującej jednakobrzmiącej przemowy xiążęcej do izb, kontrasygnowauej przez ministrów w mołdawskich Jassach, a w Bukareszcie wołoskich. Przemowa ta brzmi:

»Panowie! Przez podwójny wybór w dniach 5 i 24 Stycznia 1859 r., jak również przez kilkokrotne wota ciał prawodawczych, naród rumuński powierzył mi wykonanie ważnego zadania, zjednoczenie obu księstw.

Znając trudności tego zadania, naród i jego pełnomocnicy oddali mi wybór chwili stósownej i środków najpewniejszych do spełnienia tego zadania.

Dumny z zaufania narodu, przekonany iż sprawa wielka i słuszna nie może upaść, przeniknony świętością moich obowiązków jako książę i jako Rumun, nie oszczędziłem trudów i wezwałem na pomoc cierpliwość, umiarkowanie i roztropność, tak konieczne do ugruntowania narodowości rumuńskiej.

Po trzech latach nieprzerwanych usiłowań, mamy uzasadnioną nadzieję, iż zjednoczenie jest nakoniec spełnione.

Lecz ażeby nie stracić drogich owoców jakie kraj oczekuje z słuszną niecierpliwością, nieodzownem jest, panowie, ażeby w tej uroczystej przemianie, wszyscy Rumunowie zapominając niezgód i walk wynikłych z drugiego stanu przechodowego, połączyli swoje usiłowania we wspól nem dążeniu do ugruntowania szczęścia ojczyzny.

Ta odezwa jaką czynię do patryotyzmu Rumunów, będzie, jak spodziewam się, wysłuchana przez wszystkich. W ten tylko sposób będziemy mogli wystąpić pod pomyślną wróżbą w nową epokę, która się przed nami otwiera.

Przekonany jestem, że reprezentanci narodu poprą to dzieło wszystkiemi swemi siłami i poświęcą najpilniejszym interesom kraju te chwil kilka, jakie oddzielają nas jeszcze od godziny spełnienia unii.

Najwięcej ze wszystkich gałęzi zarządu krajowego ucierpiała w tej epoce przechodniej, administracya finansów. Wiecie panowie, że od czasu mojego wstąpienia na tron, jeden tylko budżet był wotowany, i to w sześć miesięcy po rozpoczęciu roku finansowego, na który był stanowiony. Rok 1861 kończy się, a budżet dla niego nie był dotąd wotowany. Taki anormalny stan rzeczy, wynikły wprawdzie z niepewności naszego położenia politycznego, nie może się dłużej przeciągać bez narażenia na niebezpieczeństwo najważniejszych spraw państwa i bez wywarcia nawet szkodliwego wpływu na organizacyę polityczną, do której wzdywamy.

Regulamin finansowy oparty na zasadach ścisłej kontroli względem użycia wszelkich funduszów publicznych, został przyjęty w Mołdawii po całorocznem doświadczaniu go na Wołoszczyznie. Regulamin ten pociągnie za sobą nietylko ustanowienie jednostajności w systemie finansowym całej Rumunii, lecz nadto zamknie wydatki państwa, ściślej niż to było w przeszłości, w granicach wytkniętych przez postanowienia izb. Budżet na rok 1862, który ma być wam przedstawiony przez moich ministrów, był wypracowany według systemu rachunkowego ustanowionego przez ten regulamin.

Według zasad finansowych przyjętych powszechnie, budżeta wotowane być winny przed rozpoczęciem roku finansowego do którego się odnoszą. Polecam więc uwadze zgromadzenia budżet na r. 1862.

Równocześnie zawiadamiam was, panowie, że ja także przychyliłem się do postanowienia obu izb, żądającego aby obie zgromadziły się razem w Bukareszcie, dla naradzenia się nad projektem do ustawy włościańskiej, wypracowanej przez komisyę centralną.

Oby Bóg oświecał was w waszych pracach, panowie, i opiekował się wami! Posiedzenie izby mołdawskiej za rok 1861 na 1862 jest otwarte.

Aleksander Jan.«

Kronika miejscowa.

Poznań, 11. Styczn. — Onegdaj odprowadziliśmy na wieczny spoczynek zwłoki śp. kapitana Józefa Kosińskiego starego wiarusa z czasów napoleońskich. Dziarski ten mąż aż do późnej starości zachował umysł rzeźwy, w ciele zdrowem, lubo nieco wiekiem pochylonem. Z przyjemnością patrzyliśmy na tego starca, który przedstawiał rdzenność i jędrność starych naszych wiarusów, a zawsze ciekawego na to, co się dzieje na Bożym świecie i nietracącego nigdy otuchy. Urodził się w Lednogórze przed 78 laty, a wszedł do wojska narodowego w Poznaniu w r. 1806. Walczył pod Raszynem, odbył kampanią w Moskwie pod rozkazami Napoleona, trzymał się walecznie ze swymi oblężony w Gdańsku, a gdy gwiazda zaszła napoleońska wrócił Kosiński na ziemię rodzinną, na-

przód mieszkał na wsi i zajmował się rolnictwem, a w późnej starości osiadł w Poznaniu i miłym był naszym współobywatelem. Umarł nagle z rana w Trzykróle tknięty apopleksyą. Cześć jego pamięci!

Wiadomości literackie.

Warszawa. — »Pamiętnika religijno-moralnego«, zeszyt 1szy za miesiąc Styczeń r. b. wyszedł z druku i zawiera: Rzut oka na rok 1861, pod względem kościelnym; Wykład Pisma śgo; zdobywanie obiecanej ziemi; pogląd na prasę katolicką w Niemczech; śpiew i muzyka kościelna misye w Afryce; kronikę kościelną i rozmaitości; wiadomości naukowe i bibliografią duchowną.

— Eleonory Ziemięckiej »Powiastek ludowych« serya druga opuściła prasę nakładem księgarni polskiej A. Dzwonkowskiego i Spółki.

Przybyli do Poznania dnia 11. Stycznia.

BAZAR: Jaraczewski i hr. Węsierski z Wróblewa, hr. Mielżyński z Kotowa, Wzdulski z Polski, Sczaniecki z Skóraczewa, Rekowski z Koszut, Dziembowski z Kłudzina, Urbanowski z Kowalskiego.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hrab. Kwilecki z Gosławic, hr. Mycielski z Żerkowa, Mittelstädt z Gniezna, Hildebrand z Zegrowa, Dietrich z Samocina, Horny z Krefeldu, Schmiedel z Brunświku, Weiland z Berlina, Engelhard z Hamburga.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Sperling z Kikowa, Lange z W. Rybna, Engert z Limbach, Wiegner z Merseburga, Lindemann, Gotthelf i Handthausen z Berlina, Stiller z Wrocławia, Nau z Luxemburga, Eberts z Moguncyi.

HOTEL DU NORD: Kryńkowski z Koźmina, Zabłocka z Czerlina, Mańkowska z Rudek.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Swinarski z Gołaszyna, Żychliński z Xiążna, Zakrzewski z Wyszek, Trąmpczyński z Srody, Waligórski z Rostworowa, Bingel i Finkel z Wąsorza, Kurt z Frankfurtu, Wittek z Olawy, Hempel z Norynberga, Arld z Hali Jauer z Aschersleben.

POD CZARNYM ORŁEM: Urbanowski z Turostowa, Gromadzińscy z Promna, Wodpol z Rogalina, Ikier z Wągrowca, Malow z Harli, Begandt z Berlina.

HOTEL PARYSKI: Bröckere z Sławoszewa, ksiądz Zimmetmann z Czarnkowa, Ciesielski z Sosnówka.

HOTEL BERLINSKI: Bartelsen z wiel. Starołęki, Rosenthal z Marienberga, Dr. Mayer z Hamburga.

W MIEZKANIU PRYWATNEM: Pilet z Witembergu, Św. Marcin nr. 4.

OGŁOSZENIE,

tyczące się zameldowania popisowych celem zapisania ich w listach rodowodowych i naborowych.

Wszyscy do służby wojskowéj obowiązani młodzi ludzie w Poznaniu wzywają się niniejszém na mocy praw, ażeby się w czasie **od 15. do 31. Stycznia 1862. przed południem od godziny 8. do 11. i po południu od godziny 4. do 6.,** celem zapisania ich w liście rodowodowéj u Kommissarza rewiru, w którym mieszkają, osobiście zgłosili.

Obowiązani do zgłoszenia się są mianowicie:

1) Wszyscy, którzy w r. 1862. skończą dwudziesty rok życia, a więc urodzili się w r. 1842.
2) Wszyscy starsi popisowi, 21 do 25 lat życia mający, a więc urodzeni w l. 1841., 1840., 1839., 1838. i 1837., którzy przy dawniejszych popisach
   a. do służenia we wojsku za zdatnych uznani, ale w szeregach jeszcze nie umieszczeni są,
   b. jako chwilowo niezdatni postawieni są w odstawce,
3) wszyscy przy dawniejszych popisach z jakiegokolwiek bądź powodu pominieni.

Do zgłoszenia się obowiązani są wszyscy popisowi (pod 1., 2., 3.), przebywający na Nowy rok 1862. w Poznaniu, bez różnicy, czy się tu urodzili, czy nie.

Rodzice lub opiekuni, których synowie lub małoletni chwilowo nie są obecni, powinni zameldować takowych.

Uwolniony od obowiązku zgłoszenia się jest:

1) kto o prawo do jednorocznéj dobrowolnéj służby wojskowéj się starał i takowe otrzymał;
2) kto przez departamentową Kommissyą naboru wojskowego jako niezdatny do służby wymustrowany jest.

Atesta przy zgłoszeniu się potrzebne. Przy zgłoszeniu się należy wykazać:

a. imię i nazwisko, dzień urodzenia, stan, mieszkanie popisowego,
b. imię i nazwisko, stan i mieszkanie rodziców lub opiekunów,
c. czy popisowy już dawniéj się stawił przed Kommissyą departamentową.

Atesta i wykazy o tém przy zgłoszeniu się okazać należy. Kommissarz policyjny udziela każdemu zgłaszającemu się karteczkę meldunkową, którą jako wykaz zgłoszenia się zachować należy.

Reklamacya. Kto z powodu stosunków domowych uwolnienia od służby wojskowéj się domaga, powinien to oświadczyć przy zgłoszeniu się i dowody do usprawiedliwienia swego prawa potrzebne złożyć. Na reklamacye za późno zanoszone lub niedostatecznie udowodnione, nie może być miany wzgląd §. 56. Instr. względem nab. wojska.

Skutki niezgłoszenia się. Kto do zgłoszenia się obowiązany jest a takowe zaniedbuje, podpada na mocy rozporządzenia Królewskiéj Rejencyi z dnia 15. Grudnia 1859. r. i §. 168. Insrukcyi względem naboru wojskowego karze pieniężnéj aż do Tal. 10 lub więzieniu aż do dni 8.

Osobne wezwanie do zgłoszenia się nie nastąpuje. Nikt nie może się zasłonić wymówką, że nie był wezwany lub o wezwaniu się niedowiedział.

Poznań, dnia 9. Stycznia 1862.

Król. Prezes Policyi
v. Baerensprung.

SPRZEDAŻ PUBLICZNA.

Nieruchomość do rodzeństwa **Guderian** należąca, tutaj na Grobli pod liczbą 8. a. położona, sądownie na 10,518 Tal. 27 Sgr. 8 Fen. oszacowaną, ma celem podziału w terminie

dnia 22. Stycznia 1862.

przed południem o godz. 10. przez Ur. **Festa,** Radzcę Sądu powiatowego w budynku tutejszego Sądu w drodze dobrowolnéj subhastacyi być sprzedaną. Chęć kupna mających zapozywamy na termin ten z nadmienieniem, że taksa nieruchomości téj, oraz warunki kupna w naszém biórze III B. podczas godzin służbowych, przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 3. Października 1861.
Królewski Sąd powiatowy. Wydział II.

OBWIESZCZENIE

Kareta w cenie szacunkowéj 200 Tal. ma być w terminie dnia 22. Stycznia 1862. r. przed południem o godzinie 10. przed Panem **Jahns,** Assystentem bióra, przed tutajszym budynkiem sądowym sprzedana, na który chęć kupna mających zapraszamy.

Pleszew, dnia 25. Grudnia 1861.
Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 10. Stycznia 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) cicho. Wypowiedziano 25 węcpli. Na Styczeń i Styczeń Luty $44\frac{5}{12}$ pł. i pien. $\frac{1}{2}$ list., na Luty Marzec $44\frac{7}{12}$ list. i pien., na Marzec Kwiecień $44\frac{3}{4}$ pien. $\frac{5}{6}$ list., na wiosnę $44\frac{3}{4}$ pien. $\frac{5}{6}$ list., na Kwiecień Maj 45 list. $\frac{5}{6}$ pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) słabo trzyma się. Wypowiedziano 6000 kwart. Na Styczeń 17 pł. i list $\frac{23}{24}$ pien., na Luty $17\frac{1}{8}$ do $\frac{1}{12}$ pł. i list., na Marzec $17\frac{1}{4}$ pien. $\frac{1}{3}$ list., na Kwiecień $17\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na Maj $17\frac{2}{3}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na Czerwiec 18 list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 10. Stycznia.

Pszenica 65—83 tal.

Żyto na Styczeń 53—$52\frac{3}{4}$ tal., na Styczeń Luty $52\frac{5}{8}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Luty Marzec $52\frac{1}{4}$ do 52 tal., na wiosnę $51\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $51\frac{1}{4}$—52 tal.

Jęczmień wielki i mały 37—40 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 46—57 tal.

Olej rzepiowy na Styczeń i Styczeń Luty $12\frac{11}{12}$—$\frac{5}{12}$ tal., na Luty Marzec $12\frac{5}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $12\frac{7}{12}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $12\frac{7}{12}$ tal.

Olej lniany $12\frac{3}{4}$ tal.

Okowita na Styczeń i Styczeń Luty $18\frac{1}{4}$ tal., na Luty Marzec $18\frac{1}{8}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Marzec Kwiecień $18\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj 19—$18\frac{7}{8}$ tal., na Maj Czerwiec 19 tal., na Czerwiec Lipiec $19\frac{1}{3}$ tal., na Lipiec Sierpień.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 10. Stycznia 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$107\frac{3}{4}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
„ z roku 1853	4	—	$99\frac{3}{8}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{5}{8}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	92
dito dito	4	—	101
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$103\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{3}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$95\frac{1}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	93
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	87	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$97\frac{1}{2}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	$93\frac{1}{2}$
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	$100\frac{1}{2}$
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	90
Louisdory	—	—	$109\frac{3}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	$90\frac{1}{4}$